

Opinia

o projekcie ustawy o uregulowaniu zobowiązań za mienie pozostawione na terenach nie wchodzących w skład obszaru Państwa.

Dobrze się stało, iż podjęto próbę uregulowania bolesnego zagadnienia, które dawno już powinno ^{być} załatwione. Niestety przedstawiony projekt zawiera szereg wad o zupełnie zasadniczym charakterze. Związane to jest w dużej mierze z faktem, iż w woisty sposób kontynuuje się sposoby rozwiązania o charakterze połowicznym, nie likwidujące ostatecznie problemu istniejącego od 45 lat. Chodzi tu o następujące kwestie:

1. Przede wszystkim nie można powoływać się na "umowy międzynarodowe" zawarte przez PKWN z republikami radzieckimi. Umowy te, zresztą nigdzie nie ogłoszone, w każdym razie nie ma ich w Dzienniku Ustaw, nie mogą stanowić żadnej podstawy prawnej, gdyż nie były zawarte przez legalne władze polskie. Ich drugą stroną nie były też suwerenne państwa. Nie znając treści tych umów, trudno mi się zająć ich wykładnią, ale już z tego co napisano w uzasadnieniu wynika coś zupełnie kuriozalnego, sprzecznego z normalnymi umowami międzynarodowymi, w których strony wzajemnie się do czegoś zobowiązują. Natomiast w tych umowach zawarte jest rzekomo postanowienie, iż PKWN /chyba?/ zobowiązał się wobec poszczególnych republik radzieckich /chyba?/ do wypłaty ~~wszystkim~~ ^(polskim) obywatelom odszkodowania-rekompensaty. Dlaczego Polska w umowie międzynarodowej miałaby się do tego zobowiązywać? Czyżby "gwarantem" tego zobowiązania miała być druga strona umowy, a więc ZSRR lub wymienione tam republiki radzieckie? Prawda jest taka, że ZSRR ~~zab~~ wcielił ~~kt~~ do swego terytorium ok. 1/3 Polski, co potem PKWN potwierdził, w rezultacie zaś tego nastąpiło wysiedlenie polskiej ludności zwane repatriacją. Należy tu dodać, że we wrześniu 1944 r., kiedy zawierano te "umowy" nie było wiadome jakie będą dokładne granice Polski na zachodzie i północy. O zmianie granic państwa polskiego na wschodzie z

punktu widzenia prawa międzynarodowego można najwcześniej mówić dopiero z chwilą zawarcia umowy polsko-radzieckiej z 16 VIII 1945 r./Dz.U.1947,poz.167/.Wszystko to co działo się wcześniej było bezprawne,a opierało się wyłącznie na pakcie sowiecko-niemieckim z 23 VIII 1939 r.i faktycznym zajęciu części polskiego terytorium przez wojska sowieckie poczynawszy od dnia 17 IX 1939 r.

W tej sytuacji w polskiej ustawie,opracowywanej w Polsce suwerennej nie tylko że nie można,ale ^{nawet} ~~nie~~ nie wypada się powoływać na jakieś umowy,które stanowiły wyłącznie przejaw woli zwycięskiego mocarstwa.

Ustawa powinna zatem regulować kwestie mienia pozostawionego na obszarach,które przypadły ZSRR,a uprzedno należały do Polski.Musi się ona odnosić do wszelkiego mienia nieruchomego,a podmiotowo winna odnosić się do wszystkich właścicieli,a nie tylko takich którzy repatriowani zostali w oparciu o wymienione w ustawie "umowy".Nie ma żadnych racjonalnych podstaw dlaczego z zakresu działania tej ustawy miałyby być wyłączone osoby przymusowo ^{wywiezione} ~~wywiezione~~ po 17 IX 1939 r.do ZSRR, osoby które jeszcze w czasie trwania wojny uciekły do tzw.Generalnej Guberni lub za granicę albo osoby które wojnę przeżyły w polskich formacjach wojskowych.

2. Nie można także dokonywać żadnych ograniczeń czasowych,jak to czyni art.2 projektu.Przed wszystkim data 23 maja 1957 r.nie jest do zaakceptowania /wynika ona chyba z jakichś porozumień repatriacyjnych zawartych z ZSRR po październiku 1956 r./ Wiadomo jednak,że ZSRR nie zwolnił wtedy wszystkich Polaków.Były osoby,które dalej przebywały w więzieniach i obozach,a do Polski z natury rzeczy nie mogły wrócić. Nie wiem ile było takich przypadków. Gdyby był nawet tylko jeden,nie można go pozostawić poza zakresem działania ustawy.Taki jest bowiem moralny obowiązek rządu polskiego działającego suwerennie. Poza tym mogą to być osoby,które przebywają obecnie za granicą,a obecnie zechcą wrócić do Polski.Należy mieć na uwadze,że wśród byłych żołnierzy WP,którzy walczyli:

na zachodzie bardzo znaczna liczba była właśnie z byłych województw wschodnich RP.

W związku z tym uważam także, iż termin przewidziany w art. 12.1 winien być albo w ogóle usunięty, albo bardzo znacznie przedłużony

3. Jeżeli chodzi o przesłankę obywatelstwa polskiego uważam, iż należy zakres działania ustawy rozszerzyć także na osoby, które miały obywatelstwo polskie w dniu 1 września 1939 r., choćby mieszkały za granicą. M. zd. powinna ona obejmować także dzieci tych osób, choćby nie miały one nigdy obywatelstwa polskiego. Takie rozwiązanie choć minimalnie naprawi krzywdy, jakich doznali Polacy po 1945 r. od władz komunistycznych. Nadto w jakimś stopniu może zbliżyć tych ludzi do Polaków.

4. Zasadnicze wątpliwości budzi sposób przyznawania rekompensaty. Otóż jako zasada winna być przewidziana rekompensata w postaci własności nieruchomości na terenach północnych lub wschodnich, które weszły w skład Polski po 1945 r. Nie użytkowanie wieczyste, ale właśnie własność. Przy czym nie powinno nic stać na przeszkodzie, by przyznana na własność nieruchomość była np. większa od utraconej, lub by za grunt rolny utracony na wschodzie była możliwość nabycia domu w mieście. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do możliwości sprzedaży takiego obiektu przez nowego właściciela. Należy odejść tu w sposób absolutny od jakichkolwiek ograniczeń własności, a także od wydumanej granicy wartości w postaci domu jednorodzinnego. Rekompensata w postaci uwłaszczania osób uprawnionych, które utraciły nieruchomości na terenach, które Polska musiała odstąpić, ma przy tym spełnić dwa cele. Będzie to forma prywatyzacji części chociaż nieruchomości należących do Państwa, jako mienie niemieckie; po drugie może choć częściowo wpłynąć na lepsze gospodarowanie gruntami i budynkami. Ma to też olbrzymie znaczenie polityczne. Otwarcie granic spowodowało, iż ludzie z krajów zachodnich, a zwłaszcza Niemcy, mogą się zapoznać ze stanem tych terenów. Coraz

częściej słyszy się głosy, że Polska przez 45 lat nie potrafiła zagospodarować tych ziem. Zresztą kiedy się przejeżdża przez tamtejsze miasta i wsie gołym okiem widać stan upadku, poza enklawami na Śląsku Opolskim i Mazurach, gdzie pozostali nieliczni dawni mieszkańcy.

Z tych też przyczyn na zachodnich i północnych terenach Polski nie należy nigdzie na rzecz osób fizycznych, a w dużej mierze także osób prawnych, ustanawiać wieczystego użytkowania. Jeśli takie ~~już~~ zaś zostało ustanowione, winno być zamienione na ~~pełną~~ własność. Trzeba skończyć z wszelką działalnością, która dla wielu ludzi stwarza na tych ziemiach poczucie tymczasowości, a obcym daje podstawę do twierdzeń, iż tereny te należy zagospodarowywać od zewnątrz tj. przez Niemców.

Należy zupełnie zrezygnować z obligacji, które wiele osób uważa obecnie za remedium na wiele problemów. Rekompensata musi być konkretna /rzecz za rzecz/, a nie można ~~za~~ zapominać i o tym, że obligacje trzeba będzie spłacać, a Skarb Państwa ma i tak dość zobowiązań, którym nie może podołać.

Od tej bezwzględnej zasady rekompensaty m. zd. nie powinno być żadnych wyjątków. Niech osoby ~~zainteresowane~~ uprawnione zainteresują się ziemią, które dawniej nazwało się "odzyskanymi". Niechtrzymane domy /kamienice itp/ wynajmują lub sprzedają i z tego uzyskują fundusze. Ewentualnie wyjątek możnaby przewidzieć dla osób uprawnionych w bardzo podeszłym wieku, nie mających spadkobierców ustawowych, któreby mogły jako rekompensatę otrzymać na własność mieszkanie w domu państwowym, jeśli w tym lokalu mieszkają, także wtedy, gdy nieruchomość nie znajduje się na terytoriach przyłączonych do Polski w 1945 r.

5. Pozostaje problem przepisów przejściowych, w szczególności stąsunku do dawnych uregulowań /por. art. 13 projektu/. Chodzi o sytuacje, w których osoba, która utraciła własność otrzymała ~~niską~~ rekompensatę zbyt niską. Wyobrażam sobie, że powinno się tutaj działać ana-

logicznie jak przy przyznawaniu nieruchomości po raz pierwszy. Wartością wcześniej przyznanego "odszkodowania" możnaby hipotecznie obciążyć nabytą nieruchomość /co do ~~przekazyk~~ nadwyżki/. Rozszerzenie o tego rodzaju uzupełnienie powinno być ograniczone stosunkowo krótkim terminem/.

6. W celu przygotowania nieruchomości przeznaczonych do tego rodzaju prywatyzacji musiałyby w odnośnych województwach zostać sporządzony ich spis /lista/, w oparciu o który nieruchomości byłyby przyznawane. Obejmowałby on zarówno tzw. kamienice ~~wielkie~~ i mniejsze domy w miastach, miejscowościach wypoczynkowych i na wsiach. Przyznanie nieruchomości winno następować w formie aktu notarialnego, a nadto dla tych sytuacji należałoby wprowadzić obowiązek założenia księgi wieczystej. Takie postępowanie budziłoby więcej zaufania niż sama decyzja administracyjna.

7. Przy okazji regulowania tej kwestii należałoby w ramach naprawiania krzywd powrócić do ~~wstawnego~~ dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich /Dz.U. nr 13, poz. 87/. Według art. 34 Skarb Państwa nabywał własność przez zasiedzenie z upływem lat 10, jeżeli nieruchomość wcześniej nie została reprivatyzowana lub rewindykowana. Otóż ~~terminami~~ należałoby wprowadzić przepis, że właściciele nieruchomości mogą odzyskać ^{od Skarbu Państwa} przedmiot własności np. w ciągu pięciu lat od daty wejścia w życie ustawy. Odnosiłoby się to z natury rzeczy także do spadkobierców właścicieli. Wprowadzenie takiego przepisu umożliwiłoby osobom, które z różnych przyczyn własności swej nie odebrały w terminie pierwotnie przewidzianym, jej odzyskanie. W pierwszym rzędzie chodzi o osoby, które pozostały za granicą, gdyż do Polski albo nie mogły albo z uwagi na panujące tu stosunki wrócić nie chciały. Mogą to być także osoby, które z różnych względów -nawet przebywając w kraju- nie dochodziły swych praw. Także i w tym wypadku chodzi o ~~przyn~~ swoistego rodzaju prywatyzację. Przepis art. 34 był przejawem ogólniejszego zjawiska polegającego na tym, że za najlepsze rozwiązanie uważano zawsze

nacjonalizację majątku. W państwie praworządnym w odniesieniu do majątku utraconego w związku z wojną wprowadzono by jakiś rodzaj zarządu powierniczego, a nie przepadek majątku na ~~prze~~ rzecz państwa. Uregulowanie tego zagadnienia będzie stanowić usunięcie jednej z wielu niesprawiedliwości jakie państwo dopuściło się w stosunku do swych obywateli. Będzie także swoistym gestem w stosunku do emigracji, której w przeważającej liczbie wypadków kwestia dotyczy

Kraków, dnia 23 VIII 1990